



Bielsko-Biała, dnia 25 sierpnia 2014 roku

Pan
Arkadiusz Chęciński

Wicemarszałek Województwa Śląskiego
ul. Ligonia 46
40-037 Katowice

Odnoszę się do mojego pisma do Marszałka M. Sekuły z dnia 12 maja br. i sporządzonej przez Pana odpowiedzi datowanej na 30 maja 2014 roku (wasz znak: RR-RZFiP.KW-00018/14).

Przypomnę, że sprawa dotyczy prośby o usunięcie z projektu Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2014-2020 (w skrócie RPO) zdania: „Równość to możliwość wyboru drogi życiowej bez ograniczeń wynikających z płci społeczno-kulturowych, czyli przypisanego kobietom i mężczyznom zestawu cech, postaw i oczekiwań na temat tego, jakie powinni/y pełnić role w społeczeństwie oraz bez ograniczeń ze względu na stereotypowe postrzeganie grupy lub grup społecznych, do których przynależą.”.

Uważam, że Pańskie argumenty, aby odrzucić mój postulat są nieadekwatne, bo nie odpowiadają bezpośrednio na zdefiniowaną przeze mnie istotę problemu oraz chybione, bo opierają się na bezzasadnych założeniach logicznych i prawnych.

Z przyjętej przez Pana argumentacji wynikałoby, że jestem przeciwny zasadzie wyrównywania szans kobiet i mężczyzn, bo skupił się Pan prawie wyłącznie na bronieniu samej zasady, a nie na podjętej przeze mnie polemice w sprawie zasadności definiowania pojęć „równość” i „płeć” aparatem koncepcji gender. Fakt, że szanuję i podzielam zasadę wyrównywania szans dobitnie podkreśliłem w moim liście przynajmniej dwukrotnie, to znaczy w akapicie drugim oraz zamykającym pismo.

Ponadto przyjęta przez Pana argumentacja zakłada (nie wprost), że:

- definiowanie płci terminologią koncepcji gender niejako gwarantuje zasadę równości;
- prawo unijne wymaga wpisania w projekt RPO zasady równości, używając terminologii koncepcji gender.

Oba założenia są bezzasadne.

Polemika, którą prowadzimy na forum Sejmiku Śląskiego wynika z różnych postaw politycznych. Koncepcja gender ma źródła lewicowe. Moje stanowisko jest chadeckie. Myśl lewicowa zakładała i zakłada, że tzw. „obiektywną metodą naukową” można zmieniać człowieka i społeczeństwo (na przykład po to, aby jego / je uszczęśliwić) bez odnoszenia się do aksjomatów moralnych wartościujących co jest dobre, a co złe. W dawnej wersji ruchu lewicowego siłą sprawczą i uzasadnieniem inżynierii społecznej była „naukowa i obiektywna” dialektyka marksistowska, obecnie – sam człowiek, który jest ostatecznym kryterium oceny, co jest dobre, a co złe. Definicja równości i płci przyjęta w projekcie RPO sprzyja „naukowemu i obiektywnemu” sposobowi uzasadnienia, że wola ludzka jest ostateczną instancją. Myśl chadecka zakłada, że człowiek zależny jest od Bożego Prawa wyrażonego w Biblii i nie jest ważne, co człowiek chce, ale co Bóg chce. Nie jest ważna moja wola, ale wola Boga.

Janusz Buzek

Radny IV Kadencji
Sejmiku
Województwa
Śląskiego

ul. Ruciana 38/4A
43-300 Bielsko-Biała
januszbuze@tlen.pl
tel. 600 26 03 03

Spróbuję wyjaśnić, skąd biorą się obawy chadeków. Widzimy zagrożenie, że definiowanie płci za pomocą koncepcji gender wpłynie prędzej czy później na relatywizowanie zachowań seksualnych, wywróci Bożą wizję małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety, a także wpłynie na erozję instytucji rodziny i w dalszej konsekwencji – społeczeństwa. Relatywizowanie pojęcia płci będzie sprzyjać coraz większemu zagubieniu ludzi i to nie tylko w okresie wchodzenia w dorosłość oraz na przykład przy podejmowaniu ról matki i ojca. Rozchwieje tożsamość, co zagraża zdrowiu psychicznemu i więziom społecznym. W ten negatywny proces może zaangażować się państwo przez swoje polityki społeczne. Dla konserwatysty groźnie brzmi memento Gilberta Keitha Chestertona: „Upadek każdej wielkiej cywilizacji zaczyna się od tego, że zapomina ona o prawdach oczywistych”.

Takie obawy mogą wydawać się na wyrost w polskim społeczeństwie o nadal silnych więziach rodzinnych i dużym szacunku do tradycyjnych norm społecznych. Uważam jednak, że jest najwyższy czas, aby naświetlić problem. Relatywizowanie płci wpisuje się w fenomen, który nazwałbym ponowoczesną inżynierią społeczną. Taka inżynieria przeorała między innymi państwa skandynawskie. Według danych Eurostatu w 2012 roku w Polsce i Szwecji zawarto podobną ilość małżeństw na 1'000 mieszkańców, jednak w Szwecji odnotowano w tym czasie o 47,0% więcej rozwodów niż w naszym kraju. W 2012 roku w Polsce 22,3% noworodków urodziły kobiety w stanie wolnym, w Szwecji 54,5% noworodków urodziły matki nie będące w związku małżeńskim. Oczywiście takie dane dla niektórych mogą świadczyć o postępowości, dla innych o kryzysie rodziny.

Środowiskom lewicowym i chadeckim tak samo zależy, aby Polska wykorzystwała szanse związane z programami finansowymi Unii Europejskiej. Oba nurty szanują zasadę równości płci, bo jest sprawiedliwa.

Uważam, że usunięcie przedmiotowego zdania jest roztroprym rozwiązaniem. Nie naruszy zasady równości płci i zażegna obawy środowiska chadeckiego. Ponownie wnioskuję o jego wykreślenie z projektu RPO. Przypomnę argument z poprzedniego pisma, że posługiwanie się pojęciami koncepcji gender w tekście RPO może wykluczyć chrześcijan, świadomie przestrzegających Bożych nakazów, z promowania i realizacji europejskich polityk oraz programów. Załóżmy, że przedsiębiorca-chrześcijanin składa wniosek o dofinansowanie projektu biznesowego. Zgodnie z procedurą ma obowiązek pisemnie zadeklarować, że jego przedsięwzięcie zachowuje zasadę równości płci. Do tego momentu nie ma problemu, ale jeżeli pojęcia „równość” i „płeć” zostaną zdefiniowane aparatem koncepcji gender, to taki przedsiębiorca w zgodzie z własnym sumieniem nie będzie w stanie podpisać oświadczenia.